

Pan Tadeusz Kucharuk

Dziękuję bardzo, nazywam się Tadeusz Kucharuk, przyjechałem z Białej Podlaskiej. Jestem przedsiębiorcą, dziennikarzem, statystycznie rolnikiem też. Ponieważ od dziesięciu lat pełnię funkcję prezesa Stowarzyszenia Polska w Unii, prowadziliśmy kampanię referendalną w związku z tym przyjechałem dzisiaj, bo temat jest interesujący. Proszę Państwa, chciałem podjąć dwa tematy: pieniędzy i edukacji. O pieniądzach nie będę już musiał mówić, ponieważ przedmówcy dużo mówili, powiem tak, moje obserwacje są takie, że niestety pieniądze unijne marnujemy. Mógłbym dawać przykłady, posłużę się jednym, bo może być tak, że projekt na piłowanie paznokci znajduje uznanie, a projekt na nauczanie zdalne, e-learning nie. O drogach nie będę mówił, ponieważ jestem inżynierem, pracę zaczynałem od budowy dróg. To jest marnotrawstwo totalne. Ale teraz do edukacji, ponieważ pochodzę ze ściany wschodniej. Otóż ostatnio przygotowuję referat na temat, jak mając pieniądze można sobie szkodzić, bo proszę Państwa do pieniędzy i do władzy trzeba dorosnąć. Otóż na wschodzie mamy bardzo ciekawą sytuację, wydajemy pieniądze po to, żeby sobie zaszkodzić, chwalimy się, że mamy wykształconych ludzi. Rzeczywiście, 100 tysięcy studentów w Lublinie.. Drugie pytanie, jako przedsiębiorca, ile z tych ludzi znajdzie pracę? 60 tysięcy? 20 tysięcy? Powiedzmy sobie otwarcie, niedostosowanie profili kształcenia do potrzeb rynku pracy powoduje następującą sytuację: młody człowiek kończy studia, jego aspiracje wzrosły, natomiast czy one mogą być spełnione? Nie. Dotychczas było tak, że on wyjeżdżał za granicę. Oczywiście, w jakim charakterze? Jeżeli mamy przewagę studiów humanistycznych, a więc psychologia, socjologia, pedagogika. Dla przykładu, na pedagogice w Lublinie i w województwie studiuje 8 tysięcy ludzi, a pracę może dostać w ciągu roku pięćdziesięciu. Ten człowiek wyjeżdżał za granicę jako niewykwalifikowany, stawał się robotnikiem, natomiast sytuacja się zmienia, ponieważ zagranica nie potrzebuje niewykwalifikowanych magistrów, przepraszam, że tak troszeczkę żartobliwie, troszeczkę smutno po prostu się o tym mówi. Dysponuję raportem, mam go tutaj nawet dzisiaj, ze stycznia tego roku, jest nowe zjawisko - przedsiębiorcy nie chcą zatrudniać magistrów. Wolą zatrudniać ludzi ze średnim wykształceniem, nie chcą mieć problemów z teoretycznie przygotowanym pracownikiem. W związku z tym narasta procentowo liczba osób po wyższych studiach. W związku z tym, jakie wnioski? Czy dawać pieniądze na kierunki, po których będziemy mieli problemy? A będziemy mieli problemy. Rozmawiałem niedawno z młodymi ludźmi na drugim roku pedagogiki. Oni są w tej chwili zirytowani, mówią, nikt nam nie powiedział. Jeszcze pięć lat temu ci sami młodzi ludzie mówili, „ a wyjadę za granicę”. Dzisiaj wiedzą natomiast, że ta perspektywa wyjazdu inaczej wygląda, będziemy mieli do czynienia z problemem buntujących, czyli zbuntowanej młodzieży, która zostanie w kraju, tak jak kiedyś było to we Włoszech. Moje

pokolenie to pamięta. Myślę, że czas najwyższy coś z tym fantem zrobić tym bardziej, że dzisiaj również mam opracowanie Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie pod tytułem „Ranking uczelni wyższych według produkcji bezrobotnych”, a więc problem został zdiagnozowany, chyba czas na decyzje polityczne.

Dziękuję uprzejmie.